

TU TERAZ

Dofinansowany ze środków PFRON oraz budżetu województwa dolnośląskiego

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

GRUDZIEŃ – STYCZEŃ

8/29/2008-2009

W NUMERZE:

O nas w kraju i na świecie

strona **2**

Przegląd wydarzeń

strona **5**

Jerzy Zoń – krwiodawca
z Kresów

strona **7**

Prezentacje Artystyczne Osób
Niewidomych i Niedowidzących

strona **15**

Medyczne nowinki

strona **17**

W świecie paragrafów

strona **19**

Ankieta na temat Tu i Teraz

strona **21**

Życie twórczo – na przekór...

strona **23**

Listy pani Ziuty

strona **24**



Zapomniane i kultywowane świąteczne obyczaje

strona **3**



W skandynawskim raj

– korespondencja własna ze Szwecji

strona **11**

O NAS W KRAJU I NA ŚWIECIE

ZDROWI DYSKRYMINOWANI

Trybunał Konstytucyjny Korei Południowej orzekł, że licencjonowanymi masażystami mogą być jedynie osoby niewidome lub niedowidzące. Podtrzymał tym samym w mocy przepis z 1912 roku, który miał na celu pomóc tej grupie osób w zdobyciu zatrudnienia.

Z wyroku zadowolone jest Koreańskie Stowarzyszenie Masażystów zrzeszające około 1,7 miliona członków. Obawiając się utraty monopolu na te usługi niewidomi masażyści organizowali protesty, a trzech z nich popełniło samobójstwo. Masażyści widzący, nie mający w związku z tym licencji, uważają, że decyzja Trybunału pozbawia ich prawa do wykonywania zawodu, na który jest bardzo duży popyt. Za świadczenie tego typu usług bez licencji grożą grzywny do kilku tysięcy dolarów, a nawet krótki pobyt w więzieniu.

Specjaliści od opieki społecznej zwracają z kolei uwagę na to, że wyrok, choć korzystny dla niewidomych i niedowidzących, może w praktyce przyczynić się do tego, że pracodawcy z innych branż będą mniej skłonni do ich zatrudniania.

KLUB KIBICÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

We Wrocławiu powstał pierwszy w Polsce Klub Kibiców Niepełnosprawnych zrzeszający sympatyków piłkarzy Śląska. Głównym jego celem jest aktywizacja osób niepełnosprawnych, pomoc w dotarciu na mecz i poruszaniu się po stadionie oraz zabiegi o przystosowanie obiektu do ich potrzeb.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji zapowiedziało, że pomoże niepełnosprawnym w dotarciu na stadion. Dysponuje sześcioma busami, które na co dzień dowożą niepełnosprawnych uczniów do szkół. Gdy zajdzie potrzeba będą mogły wozić

kibiców. Pomoc przy projektowaniu modernizacji stadionu zapowiedział prezes Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Janusz Krasoń.

Klub podpisał umowę o współpracy z wrocławską Akademią Wychowania Fizycznego, która powoła Uczelniany Klub Kibica. Studenci w nim zrzeszeni będą pomagać osobom niepełnosprawnym w procesie rehabilitacji i poruszaniu się po stadionie Śląska w czasie meczów.

NA ZAKUPY Z PSAMI

W Warszawie Fundacja CZE-NE-KA przeprowadziła eksperyment polegający na robieniu zakupów przez osoby niepełnosprawne umysłowo w towarzystwie wyszkolonych psów.

Ich funkcja jest trochę inna niż psów przewodników dla niewidomych. Mają nie tyle znaleźć drogę, co przede wszystkim swoją obecnością dodawać pewności siebie ludziom niepełnosprawnym intelektualnie, którzy jeśli znajdują się same w obcym środowisku, przykładowo w sklepie, tracą poczucie bezpieczeństwa. Z psem, którego dobrze znają, jest im raźniej, dzięki czemu mogą się skoncentrować na kupowaniu.

Fundacja CZE-NE-KA od 20 lat walczy o to, by niepełnosprawni mogli samodzielnie żyć, a psy asystujące wchodzić do urzędów, sklepów, a nawet szpitali.

Eksperyment się powiódł. Niepełnosprawni umysłowo pierwszy raz poczuli się w sklepie pewnie. Psy bezbłędnie prowadziły „swych podopiecznych” do właściwych regałów, nie interesując się zgromadzonymi na nich towarami. Niestety, byli kupujący, którym to przeszkadzało. Pies pomagający w zakupach to ciągle w Polsce rzadkość, do której trudno się wielu ludziom przyzwyczaić.

Na podstawie PAP oprac. g



Jeleniogórski Biuletyn Informacyjny

**MIESIĘCZNIK OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
I STARSZYCH**




**NIEPEŁNOSPRAWNI
TU JESTERAZ**

**DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFON
oraz BUDŻETU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO**

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
 Redaktor naczelny Andrzej Grzelak, stale współpracując: Marek Chro-
 micz, Sylwia Lercher oraz zespół wolontariuszy KSON
 Adres wydawcy i redakcji: ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
 tel.: 075 75 242 54, tel./fax centrum informacji: 075 75 231 83,
 e-mail: biuro@kson.pl • www.kson.pl
 Wykonanie: NYC Drukarnia, ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra

Nakład 3000 egz.

egzemplarz bezpłatny

**SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZIEMI JELEŃGÓRSKIEJ**
przyjmuje we wtorki w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-15.00
w biurze Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych
przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze

Redakcja „Tu i Teraz”
przyjmuje bezpłatnie ogłoszenia
dotyczące spraw istotnych dla osób niepełnosprawnych
(sprzęt rehabilitacyjny, zamiana mieszkań, poszukiwanie opiekunów, itp)
Kontaktować się należy w tej sprawie z Biurem Sejmiku

Zapomniane i kultywowane obyczaje

Słowo wigilia pochodzi z łaciny, a oznacza w tym języku straż – czuwanie, czyli stan pewnego napięcia przed tym co może się zdarzyć. W tradycji chrześcijańskiej już od najwcześniejszych wieków określa wieczór poprzedzający dzień Narodzenia Chrystusa, czyli Bożego Narodzenia. Wigilijny dzień, wieczór i noc to zarazem czas kończącego się adwentu.

Związek tej tradycji ze starożytnym Rzymem jest znacznie głębszy niż tylko znaczenie słowa „wigilia”. Chrześcijaństwo, które szybko dotarło do stolicy imperium, niemal na pewno przejęło pewne rzymskie obyczaje świąteczne i świąteczne terminy. Czas Wigilii wiąże się z rzymskimi Saturnaliami, a także z sięgającą daleko w głąb dziejów tradycją świętowania przesilenia zimowego. Święto to obchodzono zapewne już w czasach pierwotnych kultur, a na pewno na całym starożytnym Wschodzie. Co prawda dominująca tradycja uznaje za dzień Wigilii 24 grudnia każdego roku, ale nie zawsze tak było. Jeśli wypadał on w niedzielę, to przykładowo na Kielecczyźnie świętowano już w sobotę, bo, jak mówiono, „niedziela nie przyjmuje postu”. W wielu miejscach obyczaj ten utrzymuje się także i dzisiaj.

Niemal zawsze zanim rodziny zasiądą do wigilijnej wieczerzy, dzieci szukają na niebie pierwszej gwiazdki. Ona jest znakiem, że czas zaczynać Gody. Jak twierdzi Zygmunt Gloger, słowo to pochodzi od spotkania się dwóch kolejnych lat, czyli właśnie „godów”. Od zetknięcia – „styknienia się godów” wzięła się też nazwa pierwszego miesiąca roku – stycznia. Zasadność na-

zwany „gody”, dawniej powszechnie oznaczającej święta Bożego Narodzenia, jest oczywista jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że niegdyś trwały one od Wigilii aż do Trzech Króli, czyli obejmowały też Nowy Rok.

S z u k a - nie pierwszej gwiazdki jest pamiątką po G w i e ź d z i e Betlejemskiej, która do miejsca Narodzin Chrystusa doprowadziła Trzech Króli. Zanim jednak rozpocznie się uroczysta, ale przecież postna kolacja (staropolski „postnik”) tradycja, niestety coraz częściej zapomniana, wymaga, by przy stole został odczytany fragment Ewangelii wg św. Łukasza opisujący narodziny Chrystusa. Czyta zwykle ojciec rodziny, ale często czynią to także dzieci, co przeważnie jest dla nich i całej rodziny dużym przeżyciem. Warto tę tradycję kultywować.

Przygotowując Wigilię należy pamiętać o ustawieniu na stole dodatkowego zestawu naczyń dla niespodziewanego gościa,

dawniej często rozumianego jako ducha przodków. W Galicji, przykładowo, obowiązkowym obyczajem było uprzednie, przed posadzeniem kogoś, zdmuchnięcie specjalnego krzesła przeznaczonego dla niespodziewanego gościa. Chodziło o to, by ktoś siadając nie „usiadł” na duszy, która już wcześniej mogła zajmować to miejsce. Ale tak naprawdę najważniejsze jest, by ta tradycja i dziś oznaczała au-



tentyczną gotowość do przyjęcia „niespodziewanego”, a może raczej do zaproszenia kogoś z sąsiedztwa o kim wiemy, że jest po prostu sam. A tego wieczoru nikt nie powinien pozostawać w samotności.

Wigilijnej kolacji „duchy przodków” towarzyszyły od zawsze, ale obyczaj ustawiania dodatkowego nakrycia pochodzi dopiero z XIX wieku, z czasów zaborów i narodowych powstań oraz masowych zsyłek na Syberię. W tradycji mojej rodziny Wigilia roku 1879 jest zapisana w

szczególony sposób, bo tego dnia, całkowicie niespodziewanie, z zesłania powrócił jeden z moich bezpośrednich przodków. A takich zdarzeń i przedświątecznych powrotów było przecież wiele.

Z Wigilią związane są inne liczne tradycje, niekiedy jeszcze



pamiętane i kultywowane, jak choćby obyczaj wkładania pod obrus odrobiny siana będący kontynuacją ustawiania w izbie snopów zboża, z których potem kręcono powrósł. Obwiązywano nimi w wigilijną noc drzewa owocowe w nadziei, że będą dobrze rodziły.

Silny związek z dawnymi czasami ma też obyczaj przyrządzania potraw z ziaren zbóż, maku i innych naturalnych produktów.

Obyczaj podawania na stół aż 12 potraw wywodzi się z chęci ustawienia wszystkich płodów ziemi. Jedzenie powinno być postne. Zasada ta w wielu rodzinach jest kultywowana. Inne jednak są już niemal zapomniane. Wiemy co prawda o konieczności spróbowania wszystkich potraw ze stołu, ale kto jeszcze pamięta o zakazie szycia i przedzenia w tym dniu? Wierzono kiedyś w pomyślność w Nowym Roku, jeśli rankiem wigilijnego dnia pierwszym gościem w domu będzie chłopiec. Do dziś przetrwał obyczaj wkładania do portfela łusek ze świętecznego karpia, jako gwarancji zamożności. Na cmentarzu tego dnia chodzimy coraz rzadziej, a jeszcze kilkadziesiąt lat temu był to powszechny obyczaj.

Swoje prawa do potraw z wigilijnego stołu miały także zwierzęta. W wielu regionach nie tylko wynoszono im resztki, by skosztowały świętecznej kolacji, ale nawet czasem wprowadzano je do izby, a o północy próbowano podsłuchiwać jak rozmawiają w stajniach i oborach. Był i taki obyczaj, że do skosztowania potraw zapraszano mieszkańców lasu, w tym wilki, rozrzucając na

polach resztki jedzenia. To miało gwarantować, że w następnym roku nie będą nękać wsi, która je tak ugościła.

Wigilia, czyli uroczysta i postna kolacja, ma specjalne znaczenie i odległe w dziejach tradycje tylko w kilku krajach. Na święcie bowiem Boże Narodzenie obchodzone jest różnie – bardzo uroczystym świątecznym obiadem we Francji, świątecznym śniadaniem w Belgii i Holandii, w Anglii śniadaniem z pieczonego indyka z borówkami. W Danii na Wigilię podaje się pieczoną kaczkę z migdałami, w Austrii – karpia, a czasem kaczkę, a w Niemczech – kielbaski z kartoflaną sałatką. Norweskie wigilijne danie to wieprzowe żeberka i specjalna potrawa z solonej ryby z boczkiem.

Boże Narodzenie wszędzie jednak jest czasem bardzo uroczystym i radosnym. Szkoda tylko, że coraz częściej to tylko marketingowa radość rodem z supermarketów, a nie okres zadumy i refleksji oraz prawdziwej radości z przyjścia na świat Chrystusa.

(mar)

*Wesołych Świąt
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku,
przede wszystkim dużo zdrowia*

życzą

**redakcje Biuletynu, Portalu i Radia Tu i Teraz
oraz wydawca
Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych**



WALNE ZEBRANIE SEJMIKU

14 listopada odbyło się XI Nadzwyczajne Walne Zebranie Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych. Jego prezes, Stanisław Schubert, wraz z koordynatorami poszczególnych projektów, przedstawił najważniejsze przedsięwzięcia KSON w okresie od poprzedniego zebrania, czyli od 14 maja bieżącego roku. Należą do nich między innymi: kontynuowanie wydawanie naszego miesięcznika, Karkonoski Portal dla Niepełnosprawnych Tu i Teraz, internetowe Społeczne Radio Niepełnosprawni Tu i Teraz, które rozpoczęło nadawanie programu w listopadzie, Agencja Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych, kursy języka miganego, skuteczne zabiegi o udostępnienie gór dla ludzi starszych i z niepełnosprawnością, warsztaty dziennikarskie, realizacja filmów o niepełnosprawności wspólnie z Telewizją Dami, konkursy dla dzieci poświęcone tej tematyce. O szczegółach tych inicjatyw informujemy na bieżąco w poszczególnych numerach.

Za osiągnięcie można uznać fakt, że zdaniem Urzędu Marszałkowskiego Sejmik składa coraz lepiej dopracowane, nowatorskie wnioski o dotacje z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Podczas zebrania dokonano zmian w składzie zarządu. Z dotychczasowych funkcji zrezygnowali, z powodu wielu innych zajęć, **Wojciech Grzybowski** oraz **Stanisław Dziedzic**. Obaj zadeklarowali chęć dalszej współpracy z Sejmikiem i wszelką pomoc. Na funkcję sekretarza zarządu wybrano **Marcina Milewskiego** – koordynatora kilku programów realizowanych przez KSON. Drugim nowym członkiem władz Sejmiku został **Ryszard Grek** – dyrektor Wydziału Rozwoju Starostwa Powiatowego oraz pełnomocnik starosty do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Dalsza część obrad poświęcona została aktualnej sytuacji w środowisku osób niepełnosprawnych, a konkretnie próbom jego dezintegracji dokonywanym przez reprezentantów kilku organizacji pozostających poza strukturami Sejmiku. Mnożą się różnego rodzaju ataki i pozbawione podstaw donosy na działaczy KSON, zakusy na jego siedzibę przy ul. Grabowskiego 7. Wszystko to wpływa również na postawę władz miasta. Od kilku miesięcy, przykładowo, nie chcą one ujawnić dokumentów, w któ-

rych znajduje się uzasadnienie dlaczego w tym roku nasz miesięcznik pozbawiony został dotacji.

W trakcie dyskusji podkreślano, że autorzy powyższych działań nie po raz pierwszy dają w negatywny sposób znać o sobie. W 1992 roku stowarzyszenia i organizacje osób niepełnosprawnych udało się zjednoczyć nieżyjącemu już Jerzemu Hubertowi Modrzejewskiemu. To, że jego dzieło nie przetrwało długo jest efektem zabiegów tych samych ludzi, którzy występują dzisiaj przeciw Sejmikowi, choć wielu z nich znajdowało się w gronie jego współzałożycieli. Stąd można wysnuć prosty wniosek, że kieruje nimi chęć zaistnienia, zwrócenia na siebie uwagi, a nie dobro osób niepełnosprawnych niezależnie od tego czy są one gdzieś zrzeszone czy też nie.

Prezes Sejmiku Stanisław Schubert zaproponował swoje odejście z zajmowanej funkcji, bo być może to jego osoba stanowi przeszkodę w integracji środowiska. Zebrani stanowczo się temu sprzeciwili, wyrażając pełne zaufanie i akceptację kierunków oraz metod działań, których efekty są widoczne i odczuwalne przez niepełnosprawnych w regionie. W gronie działaczy KSON jest coraz więcej młodych ludzi.

AG

OTWIERANIE GÓR

Już w zimowej scenerii w schronisku PTTK Nad Łomniczką odbyło się kolejne spotkanie poświęcone udostępnianiu dóbr turystycznych osobom starszym i niepełnosprawnym. Uczestniczyli w nim: **Jerzy Pokój** – przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, **Andrzej Mańkowski** – dyrektor Biura do spraw Osób Niepełnosprawnych Urzędu Marszałkowskiego, **Ryszard Grek** – pełnomocnik starosty do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, **Bogdan Malinowski** – burmistrz Karpacza, **Andrzej Raj** – dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego, **Grzegorz Błaszczyk** – PTTK, **Maciej Abramowicz** – GOPR, **Waldemar Drahajm** – dyrektor Miejskiej Kolei Linowej w Karpaczu oraz **Stanisław Schubert** – prezes KSON.

Podczas spotkania przedstawiciele reprezentowanych instytucji poinformowali o realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Droga dla osób niepełnosprawnych od górnej stacji wyciągu do Domu Śląskiego będzie zakończona do jesieni 2009 roku.

PRZEGŁĄD WYDARZEŃ

Obecny stan zaawansowania prac, jak i zabezpieczone środki finansowe dają gwarancję, dotrzymania tego terminu. Procedury związane z budową kolei gondolowej na Kopę pozwalają określić termin wykonania tej inwestycji na rok 2011.

Wiosną Park Narodowy przystępuje do remontu trasy spacerowej od Orlinka w Karpaczu do schroniska Nad Łomniczką. W porozumieniu z PTTK „przy okazji” doprowadzony zostanie do tego obiektu kabel zasilający w energię elektryczną i zamontowana ma być instalacja do odprowadzania ścieków. PTTK myśli również o dostosowaniu do potrzeb niepełnosprawnych i starszych turystów niżej położonych schronisk, między innymi Szwajcarki i Perły Zachodu. Dyrektor Mańkowski zapewnił o udzielaniu przez Urząd Marszałkowski wszelkiej pomocy merytorycznej i finansowej w realizacji tych prac.

Powołano zespół roboczy, który do wiosny przygotowuje dalszą strategię dostosowywania obiektów i szlaków do potrzeb starszych i niepełnosprawnych turystów.

GK

SUKCES DZIEWCZĄT Z CIEPLIC

Świebodzice gościły uczestników VI Przeglądu Zespołów Teatralnych i Twórczości Artystycznej z udziałem Osób Niepełnosprawnych przebiegającego pod hasłem „Zobacz ile potrafimy”. Jego organizatorem jest świebodzińskie Stowarzyszenie na rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej.

Wystąpiło 19 zespołów, a wśród nich **dziewczęca grupa wokalna z Zespołu Uzdrawisk Polskich w Jeleniej Górze – Cieplicach**.

Ciepliczanki wywołały aplauz publiczności, a także zyskały bardzo pozytywne oceny jury. „Wykonanie i czystość intonacji” wzbudziły jego „najwyższy podziw”.

Przegląd nie ma charakteru konkursu. Nagrodą dla wykonawców jest zaproszenie ich na kolejną jego edycję.

Ewa Dziwosz

SIMET CZWARTY

Poznańscy siatkarze na siedząco zdobyli tytuł mistrza Polski. II miejsce wywalczył Atak Elbląg, III – Start Wrocław, a IV – **Start – Simet**. Za jeleniogórskim zespołem uplasowali się reprezentanci Kielc, Szczecina i Katowic. Za najlepszego zawodnika mistrzostw uznano Marcina Musielaka z Poznania. **Grzegorz Samczyk** z Jeleniej Góry zdobył wyróżnienie dla najlepszego obrońcy.

Start – Simet grał w składzie: **Adam Pietrus, Jarosław Dąbrowski, Mirosław Zymek, Andrzej Schutz, Grzegorz Samczyk, Piotr Samczyk, Stanisław Milczarek, Zdzisław Kołodziej, Maciej Łatawiec, Piotr Tośko, Danuta Wardęga, Wiktor Żuryński**. Trenerem drużyny jest **Jan Kazimierz Kowalski**.

Wiktor Żuryński

**Biuro Karkonoskiego Sejmiku
Osób Niepełnosprawnych
przyjmuje zapisy
do tworzących się trzech nowych
stowarzyszeń:**

ZWIĄZKU INWALIDÓW WZROKU
(dla osób, które nie kwalifikują się do przyjęcia do Polskiego Związku Niewidomych)

oraz

**CHORYCH NA PADACZKĘ
i
CIERPIĄCYCH NA CHOROBY
KARDIOLOGICZNE**

**Do rejestru stowarzyszeń, prowadzonego
przez Prezydenta Miasta Jeleniej Góry, zo-
stały wpisane już:**

**STOWARZYSZENIE OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH SŁUCHOWO**

GRUPA WSPARCIA PRZYJACIELE

**STOWARZYSZENIE
LARYNGEKTOMOWANYCH**

Bliższych informacji udziela Biuro KSON,
Jelenia Góra, ul. Grabowskiego 7, tel.: 075
75 242 54, 075 75 231 83

Oddał ponad 85 litrów krwi

Jestem po prostu z Kresów

JERZY ZOŃ, zasłużony krwiodawca, mieszka w Kowarach od 1945 roku. Pochodzi z Kresów Rzeczypospolitej. Urodził się bowiem w Stanisławowie, ale nie tylko dlatego uważa się za prawdziwego kresowiaaka. Jest nim, bo kocha ludzi, bo jest naprawdę serdeczny i ciepły, jest nim, bo każde wspomnienie o tamtej ziemi budzi jego wzruszenie i przywołuje pamięć o tym co bezpowrotnie przeminęło.

Pan Jerzy, dziś siedemdziesięciolatek, niewiele z czasów dzieciństwa pamięta, ale wie o nich niemal wszystko, gdyż jest pasjonatem i znawcą historii. Uwielbia badać zarówno dzieje rodzinnej ziemi jak i tej, która przysparzała jego rodzinie i jego samego – Kowar. O Stanisławowie i o Kowarach może bardzo ciekawie mówić całymi godzinami, nie jak naukowiec, lecz badacz amator – o życiu, ciekawostkach, ludziach i ich losach.

Jest mechanikiem. Kilka dziesięcioleci przepracował w myślakowickim Orle, pochodzi zaś z rodziny, która w mundurze służyła Polsce od kilku pokoleń. Ona sam nie miał takiej szansy, bo jako dziecko, w Kowarach, bawiąc się z kolegami niewybuchami stracił oko. Jednak o ojcu oraz dziadku i ich dramatycznych losach wie chyba wszystko. Pamięta też lata, gdy wraz z rodziną został ze Stanisławowa wywieziony do północnego Kazachstanu. Po niemal pięciu latach katorgi otrzymali skierowanie do pracy w jednym z ukraińskich kołchozów. Udało im się dotrzeć nawet do Stanisławowa. Tu okazało się jednak, że nie mają już nic, a w ich domu

mieszka ktoś zupełnie obcy, ktoś kto gardzi polską rodziną i chłopcem pokrytym wrzodami, głodnym, zniszczonym przez sowiecką katorgę.

Po około trzech miesiącach jedna z przyjaciółek rodziny, która dzieliła jej los na zesłaniu, nawiązała kontakt z polskimi kolejarzami, pracującymi na kolejach ukraińskich. To oni, choć już poddani radzieckiej władzy, umożliwili nie tylko Zoniom wyjazd z „kraju powszechnej szczęśliwości” do Polski, do Rzeszowa.

Okazało się, że dziadek pana Jerzego jest już w Polsce, w Krzyżatce, jak wtedy nazywały się Kowary. Tu osiadł po demobilizacji jako żołnierz II Armii, wcielony do wojska jeszcze w Stanisławowie. Zoniowie po dotarciu do Krzyżatki wysiadali jednak z pociągu na stacji Kuźnice, bo tak, nawiązując do niemieckiej tradycji, administracja kolejowa początkowo ją nazywała.

Niemal całe świadome i dorosłe życie pan Jerzy przeżył w Kowarach. Tu skończył podstawówkę, tu po trzech miesiącach „za pochodzenie” i „zasługi” rodziny wylano go z liceum, tu

skończył zawodówkę i technikum. W jego życiorysie nie brak także dramatycznych epizodów z lat osiemdziesiątych.

O czasach poznańskiego buntu robotników, o Październiku i powstaniu na Węgrzech nie umie mówić spokojnie, bez emocji. Był w pierwszym po-



ciągu, który po wydarzeniach w stolicy Wielkopolski wpuszczono na poznański dworzec. Do dziś pamięta żołnierzy ubranych w gorący dzień w zimowe mundury, w ciężkie płaszcze i hełmy, niemal ginących z pragnienia. Dla ludowej władzy nawet ich los nie miał żadnego znaczenia. O Październiku, który choć dotyczył losów Polski to rozegrał się tylko na szczytach władzy w Warszawie, w Kowarach wiedzano wtedy niezbyt wiele. Ale o listopadowym powstaniu Węgrów przeciw Związkowi Radzieckiemu już tak.

W tych latach na jednej zmianie w warsztatach Orła pracowało aż 80 ludzi. Dwóch z nich wojnę spędziło na Węgrzech,

jako internowani żołnierze. To oni opowiadali o tym kraju i to bardzo dobrze. W dniu, kiedy Węgrzy próbowali zrzucić z gmachu parlamentu sowiecką gwiazdę, robotnicy Orła chcieli to samo zrobić także we własnym zakładzie. To był pierwszy strajk w Orle przeciw czerwonej gwiazdzie. Aby nie zadrażniać sytuacji zaplanowali „swoją” gwiazdę tylko położyć na dachu fabryki, tak by nie była widoczna. Ale „jakimś cudem”, wspomina pan Jerzy, spadła.

W tych latach zaczęło się jego krwiodawstwo. Oddawano krew dla walczących Węgrów. Do punktu w Cieplicach waliły tłumy, całe fabryczne załogi i setki indywidualnych osób. Wraz ze swoim zakładem był tam i pan Jerzy.

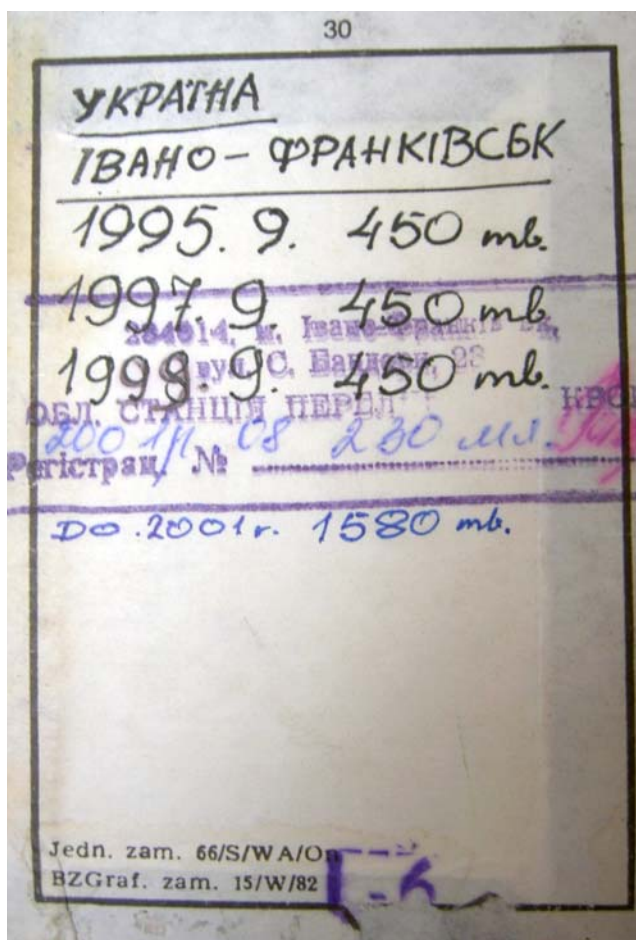


– Po powrocie z Cieplic – mówi – przyszedł do nas skromny urzędnik z biura – pan Dobrzański. Każdemu krwiodawcy podał rękę – rękę przedwojennego pułkownika, o czym doskonale wiedzieliśmy.

O tym pozornie nieważnym epizodzie Jerzy Zoń opowiada ze łzami w oczach. Może to on spowodował, że został krwiodawcą. Krew oddawał zwykle cztery razy w roku, po 450 ml. Początkowo płacono za nią całkiem dobrze – po 500 zł, co przy zarobkach mechanika, sięgających miesięcznie około 800 zł, stanowiło pokaźną kwotę.

To jednak szybko się zmieniło. Najpierw płacono tylko za 200 ml, choć pobierano 450, a później zrezygnowano nawet z tego. Wiedząc jednak jak bardzo krew jest potrzebna pan Jerzy został na kolejnych kilkadziesiąt lat honorowym krwiodawcą. Trwało to od 1956 roku aż do 28 listopada 2005.

– Najpierw była to krew dla walczących Węgrów – 2500 ml – opowiada. – Później w sumie oddałem ponad 85 litrów jako honorowy krwiodawca i kilka przy okazji wizyt na Ukrainie, w ZSRR i w Jugosławii. Na Ukrainie podarowałem prawie dwa litry mojemu miastu. Stanisławów odwiedzałem kilka razy. Oddawałem krew w czasie wycieczki krwiodawców w ówczesnym Leningradzie, w soborze św. Aleksandra Newskiego, gdzie mieścił się punkt krwiodawstwa. Jugosłowiańska, a raczej chorwacka legitymacja krwiodawcy uratowała mnie przed dużymi kłopotami w czasie „krótkiego spięcia” z milicją w Karpaczu. Funkcjonariusze niezbyt dokładnie przeczytali



Dokument potwierdzający oddanie przez pana Jerzego krwi na Ukrainie

ten dokument i uznali mnie za obcokrajowca z jugosłowiańskiej grupy, akurat wtedy przebywającej w Karpaczu.

O zaprzestaniu oddawania krwi zdecydowało zdrowie pana Jerzego, szpitalne leczenie i wynikające stąd ograniczenia. Jest się jednak czym pochwalić – ponad 85 litrów to więcej niż cztery dwudziestolitrowe kanistry do benzyny! Tej ogromnej ilości krwi z całą pewnością bardzo wielu ludzi zawdzięcza życie. Krew to przecież pierwszy, być może najważniejszy przeszczep, bez którego współczesna, najnowocześniejsza nawet medycyna nie mogłaby funkcjonować. Nagrodą dla pana Jerzego jest Order Polonia Restituta.

Jerzy Zoń jest nie tylko krwiodawcą. To „krwisty” społecznik od zawsze, nigdy się nie poddający w walce o coś co uważa za słuszne. Zaczynał w 1948 roku jako harcerz w 68 DDH im. Bolesława Chrobrego, a dziś jest lokalnym historykiem walczącym o pełną pamięć o Ziemi Kowar-



skiej, o ludziach, którzy tu żyli w różnych czasach, tu się rodzi- li i umierali, po prostu tu byli. To także kolekcjoner znaczków i monet, pasjonat historycznego zbieractwa książek, map i dokumentów. Od 1997 roku jest również działaczem Polskiego Związku Niewidomych. Kieruje pracą komisji rewizyjnej w jego jeleniogórskim kole.

– Działam i tam, bo całe życie byłem aktywny. Nic co dobre nie było mi obojętne. Tak jestem wychowany, jestem z Kresów. Tam zaś, tak jak w naszym domu, nikt nie może odejść głodny, bez pomocy, bez podania mu ręki. Ja nie jestem społecznikiem, ja jestem po prostu z Kresów, a tam tak to już jest!

Tekst i fot. (mar)

Zapraszamy do odwiedzenia **KARKONOSKIEGO PORTALU DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH TU I TERAZ**

Znajdziesz na niej między innymi:

- Bieżące informacje o działalności Sejmiku i wchodzących w jego skład stowarzyszeń
- Aktualności i porady prawne
- Porady z dziedziny medycyny
- Informacje z rynku pracy
- Wiadomości o osiągnięciach niepełnosprawnych sportowców
- Komunikaty Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
- Propozycje dla turystów
- Informacje o koncertach, spektaklach i wystawach
- Wszystkie numery naszego miesięcznika
- Społeczne Radio Niepełnosprawni Tu i Teraz
- Linki do innych organizacji i stowarzyszeń oraz na stronę miasta Jelenia Góra

www.kson.pl

Przestrzegam przed wojnami!

Z Karkonoskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych jestem związany od początku. Zawsze uważałem, że idea i cel jego utworzenia są słuszne. Powstała platforma do wspólnego działania i integracji wielu organizacji oraz środowisk osób niepełnosprawnych. Wiadomo, że taki układ daje większą siłę przebicia i tworzy możliwość bycia skutecznym. Zrzeszenie się w Sejmiku w żadnym stopniu nie ogranicza autonomiczności poszczególnych stowarzyszeń, często o bogatych tradycjach. W obecnym kształcie, zgodnie ze swoim Statutem, KSON nie zastępuje organizacji, które weszły w jego skład. Nie można więc stawiać zarzutu, że ogranicza czy zubaża inne reprezentacje niepełnosprawnych. To one same decydują o swojej aktywności.

Sejmik z racji swej struktury jest skuteczniejszy w kontaktach z przedstawicielami władz wszystkich szczebli, w udzielaniu pomocy potrzebującym. Jest na to wiele dowodów i każdy, kto jest choć trochę zorientowany w całokształcie jego działania, musi uczciwie przyznać, że jego dorobek jest naprawdę znaczny. Wiem, przykładowo, jak wiele trudu kosztowało utworzenie i wydawanie miesięcznika *Tu i Teraz*, który dociera do wielu środowisk, niosąc interesujące je informacje. Spełnia rolę integracyjną i jest jednocześnie świadectwem, iż stanowią one określoną siłę społeczną, z którą trzeba się liczyć.

Uważam, że w tym specyficznym środowisku bardzo cenną wartością jest jedność działania. Stanowi ona o sile przebicia i pozycji. Zawsze gdy

następuje choćby mała próba jej rozbicia czyni to niepowetowaną szkodę wszystkim niepełnosprawnym, do których także się zaliczam. Dzieje się tak, kiedy niektórzy działacze dążą do zaspokojenia własnych ambicji. W grę wchodzi często zawiść uniemożliwiająca sprawiedliwy osąd o tym kto autentycznie coś dla środowiska niepełnosprawnych robi, a kto tylko o tym mówi.

Jako człowiek doświadczony wiem, że działając wśród ludzi i dla ludzi należy się liczyć z czymś takim, że można być zawsze o coś posądzonym. Boli mnie jednak, że takie wojenki, wszczynane nie wiadomo po co i dla czego, tak niedobrze służą środowisku niepełnosprawnych.

KSON nie zamyka się w ciasnych i sztywnych formach działalności. Stara się iść z postępem i nieustannie poszukuje nowych propozycji dla środowiska. Wiele młodych ludzi z otwartą głową i umysłem stara się w to angażować, aby dobrze spożytkować udzielane Sejmikowi wsparcie finansowe z wielu źródeł w ramach różnych programów krajowych i europejskich. Wiadomo, że do ich obsługi muszą być zatrudnione kompetentne osoby. Takich interesujących programów realizuje się obecnie wiele. Szkoda, że się tak mało o tym mówi.

Głęboko zatroskany o tak ważną sprawę jak działalność na rzecz niepełnosprawnych przestrzegam przed wojnami, bo na nich nie wygrywają niepełnosprawni.

Stanisław Górski

DZIĘKUJEMY

za wsparcie i pomoc przy realizacji naszych zadań statutowych wszystkim tym, którzy w 2008 roku przekazali na konto Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych 1% swojego podatku.

Byli to między innymi: **Jerzy Pokój, Ryszard Dzieciotowski, Hubert Papaj, Andrzej Latuszek, Anna Biesaga, Krzysztof Dawiec, Krzysztof Błażejczyk, Józef Stec, Dariusz Małag, Beata Czystowska, Jerzy Łuźniak, Jacek Włodyga, Ryszard Grek, Andrzej Raj** i wiele innych osób.

Wszystkich nie jesteśmy w stanie wymienić, ale wszystkim z całego serca dziękujemy! Liczymy na wsparcie w roku 2009.

Zarząd

Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych

Inwalidów wzroku

PRZEPRASZAMY

za to, że nie mogą odbierać naszego miesięcznika w lokalu Jeleniogórskiego Koła Polskiego Związku Niewidomych. Jego zarząd z nieznanых nam powodów zrezygnował z rozprowadzania *Tu i Teraz*.

Zapraszamy do siedziby wydawcy, czyli Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze oraz innych punktów dystrybucji, między innymi: kościołów, aptek, placówek służby zdrowia, szkół, urzędów gmin, ośrodków pomocy społecznej, organizacji pozarządowych.

Redakcja

W skandynawskim raju

Nie wszyscy jeżdżą autami

(Korespondencja własna ze Szwecji)

Nie powiem, że bardzo często podróżowałam po Europie, zdążyłam jednak być w wielu krajach. Nigdzie jednak (może poza Amsterdamem) nie widziałam tak licznej grupy obcokrajowców różnych ras jak w Szwecji. Pisząc o nich nie sięgałam do Internetu, aby posiłkować się danymi statystycznymi. Przekazuję tylko to co widziałam i to co pozwala mi na pewne, może nieco uproszczone uogólnienia.

Dom, w którym mieszkałam, i do którego jeszcze zapewne wrócę, stoi na posesji z murawą, rabatami i chodnikami wyłożonymi płaskimi kamieniami. Razu pewnego właściciel zapowiedział, że przyjdą robotnicy, by na nowo przełożyć i umocnić płytki. Jakże było mi miło, kiedy usłyszałam za oknami ojczysty język. Trzej młodzi ludzie podjechali furgonetką, wyłożyli narzędzia i materiały, po czym zabrali się do roboty. Naturalnie każdego dnia, jak długo trwały te prace, zapraszałam ich na kawę i zasypywałam pytaniami.

Należą do jednej rodziny. Kuzyn jest szefem firmy budowlanej. On zdobywa zlecenia i rozlicza zadania. Przyjechali tu, bo zarobki w kraju były niewysokie. Tęsknią za dziećmi i żonami. Wszyscy są wyposażeni w komputery. Za pośrednictwem Internetu mają codzienny kontakt z bliskimi. Starają się przynajmniej raz na kwartał polecieć tanimi liniami do domu, niekiedy żony z dziećmi odwiedzają ich w Szwecji. Bardzo tęsknią. Matki i babcie wyposażyły ich w święte obrazki, medaliki i różańce. Nie zamierzają tutaj zostać. Chcą zarobić, wzmocnić domowe budżety i odbić się od

dna. Interesują się tym co dzieje się w kraju. Kiedy były wybory stawili się przy urnie.



Dzieci zgromadzone na koleżeńskej imprezie pochodzą z trzech kontynentów – Europy, Ameryki Południowej i Azji

Polaków identyfikowałam po rozmowach w marketach, na przystankach, po numerach rejestracyjnych samochodów. Okazało się, że Polka prowadzi jakąś firmę w budynku, gdzie mieści się przedszkole mojego wnuczka.

Niedawno w autobusie wysłuchałam rozmowy przez telefon. Kobieta dzwoniła do córki albo koleżanki. Mówiła o jakimś

mężczyźnie, że jest pijakiem, leniem i nicponiem, że poprzedniego dnia nawet spóźnił się na samolot do kraju, że wałkoni się i nic z niego nie będzie, bo jest dziadem na własne życzenie, gdyż jakby chciał znalazłby tu robotę bez trudu. Kobieta często rzucała przekleństwami, nie bacząc na to, że blisko siedzi dziecko mówiące po polsku.

Przez 10 przystanków gadała jak najęta, bluźniąc bez skrępowania i namawiając rozmówczynię, by rzuciła lenia.

Nasi są tutaj albo okresowo albo zakotwiczyli się na dobre, kupując mieszkania lub domy. Anglistka Ewa, która przyjechała do męża inżyniera sześć lat temu z dwoma synami, nie jest zachwycona swoim statusem. Uczy angielskiego w szkołach

dla dorosłych cudzoziemców, podczas gdy w Polsce była pracownicą naukową na jednym z uniwersytetów. Angielski jest w Szwecji w powszechnym użyciu. Posługują się nim biegli urzędnicy, sprzedawcy i sprzątacze, kierowcy autobusów i motorniczy w tramwajach, ludzie wszystkich zawodów. Ewa jednak tutejszy poziom nauczania tego języka ocenia bardzo surowo, co być może wynika z jej akademickiego poziomu.

Polacy, jak inni cudzoziemcy, wtapiają się w hierarchię zawodową i społeczną, a przynależność do określonej grupy manifestuje się samochodem. Ci z kontraktami w wielkich korporacjach mają do dyspozycji służbowe auta wysokiej klasy. Zadowoleni już właściciele firm jeżdżą samochodami ze szwedzką rejestracją, przebywający okresowo z polską lub wozami dostawczymi. Na ulicach nam,

Polakom rzucają się w oczy wymalowane na nadwoziach nazwy polskich firm.

Zauważyłam, że w Szwecji kobiet za kierownicą jest tyle samo co mężczyzn, a czasami miałam wrażenie, że nawet więcej. W markowych autach rzadko widuje się Murzynów, Azjatów i Arabów. Są za to są częstymi użytkownikami publicznych środków lokomocji. W autobusach, tramwajach i na przystankach niejednokrotnie stanowią jedną trzecią pasażerów.

*

Doszedłam do wniosku, że są tutaj jakby trzy podstawowe kategorie pozycji zawodowej i stopnia zamożności obcokrajowców. Najwyżej usytuowana grupa to światowa elita fachowców. Ich werbowaniem zajmują się wyspecjalizowane firmy zatrudniające psychologów, socjologów i innych specjalistów. Kojarzą oferty stanowisk z predyspozycjami kandydatów i dobierają ich w optymalny sposób. CV musi być bardzo szczegółowe, a przyszły pracodawca jeszcze zaleci wypełnienie wielostronicowego testu (oprócz rozmowy kwalifikacyjnej), opra-



Autorka artykułu z małym Olivierem. Jego rodzice to Filipinka i Chińczyk. W Szwecji mieszane małżeństwa to coś naturalnego.

cowanego przez fachowców od polityki personalnej.

W październiku w jednej z korporacji odbywała się ocena kandydatów na prezesa jej chińskiego oddziału. Po wstępnych rozmowach zostało trzech: Anglik, Chińczyk po studiach w USA i drugi Chińczyk po studiach w Europie. Wybrano jednego z Chińczyków, bo był doskonale przygotowany, zaś dla Anglika o równorzędnych atutach postanowiono stworzyć w Pekinie kierownicze stanowisko, gdyż, jakby się u nas powiedziało, nie wolno było wypuścić takiego człowieka z rąk. Ci najwybitniejsi są „wysysani” ze wszystkich kontynentów, to ich geniusz organizacyjny, biznesowy, techniczny zapewnia sukcesy tutejszym mniejszym firmom i wielkim korporacjom. To są obywatele świata. Osiągając raz określony poziom mogą być pewni, że w Europie, obu Amerykach czy w Azji znajdą dla siebie znaczące stanowisko. Będą mieć wysokie dochody, rezydencje, luksusowe samochody, uczestniczyć w naradach i konferencjach w różnych



Muzułmankę mogłam zrobić zdjęcie tylko z tyłu

punktach świata, mieszkając w najlepszych hotelach i latając samolotami najlepszych linii. Ich dzieci będą uczęszczać do międzynarodowych szkół i niejako zdobywać szanse na dziedzinienie pozycji rodziców, pod warunkiem, że będą uczyć się z taką pasją jak oni i pracować z równą wytrwałością. Muszą jednak objawić swoje własne atuty, gdyż protekcja jest wykluczona.

Grupę jakby niższej kategorii stanowią ludzie równie zdolni, ale mniej przebojowi i błyskotliwi. Do Szwecji trafiają wyselekcjonowani w podobny sposób jak ci najlepsi. Podpisują kontrakty na czas określony. Przyjeżdżają solo lub w kompletnym rodzinnym składzie. Zapisują dzieci do międzynarodowej szkoły. Z reguły ich matki nie pracują. Rodzina musi mieć do dyspozycji dwa samochody: ojciec po to, by dojechać do pracy, matka, by móc czym wozic pociechy do szkół. Widziałam jednak i takie matki lub opiekunki, które docierały do celu tramwajem lub autobusem. W większości wywodziły się spoza Europy.

Międzynarodowa szkoła organizuje integracyjne imprezy. Rodzice zjawiają się na nich z półmiskami wypełnionymi ich narodowymi potrawami. Przedmiotem rozmów są rodzime tradycje i obyczaje. Na jednym z takich pikników widziałam jak młoda lekarka z Indii dokładnie przepytowała panie o przepisy na serwowane przez nie potrawy. Religia nie pozwala jej jeść niczego co kiedyś żyło, nawet jako zarodek w jajku. Jej siedmioletni Saża na urodzinach mojego wnuka siedział miotany rozterkami czy może zjeść kawałek torcika z malinami. Na szczęście nie byłam świadkiem złamania

zasad, świętych dla dziecka, bo byłam w innej części wielkiego domu zabaw, gdzie goście każdego solenizanta byli pozbierani w kamizelki innego koloru, aby się nie pogubili w olbrzymiej kubaturze zjeżdżalni, tunełów, wulkanów, skoczni, placów zabaw pod dachem.

*

Oczywiście natrzyłam się na też wielonarodową i wielokolorową klasę pracującą. Kiedyś chciałam zrobić zdjęcie bardzo pięknemu czarnoskóremu kierowcy autobusu, innym razem sfotografować grupkę hałaśliwych nastolatek czarnych jak heban, jeszcze innym czarnoooką grupkę Hindusów o przepięknych rysach, ale oczywiście nie zrobiłam tego, nie uzyskawszy ich zgody. Zgody zaś nie uzyskałam, bo z języków obcych mogę biegle posłużyć się, jak cała moja generacja, tylko rosyjskim.

Nie wszyscy jeżdżą autami i nie wszyscy wyglądają dostаточно. Widziałam Azjatkę penetrującą kosze na śmieci w dużym



W tym przedszkolu tylko jedna z pięciu wychowawczyń jest biała, wszystkie jednak doskonale sobie radzą z dziećmi, mimo barier rasowych i religijnych.



Saşa z Indii przyszedł z mamą na urodziny kolegi do wielkiego domu zabaw dla dzieci; będzie miał specjalne menu.

węzle komunikacyjnym, zanurzając rękę pod krzewy w poszukiwaniu puszek nadających się do recyklingu. Widziałam muzułmankę, która energicznie popychała wózek z kilkuletnim dzieckiem jedną ręką, a drugą wyciągała z pojemnika na śmieci puszki po coca coli. Spacerowałam przez dzielnicę dla wykluczonych, czyli tych, którzy pracy nie mogą dostać albo jej

nie lubią. Ponieważ jednak żyją w kraju, który szanuje wolność, korzystają z wolności dla „nicnierobienia”. Widziałam jak smagłolicy, a obok nich i jasnowłosi wałkonie, wolni od wszelkich obowiązków palą ogniska i opiekają na nich koźlecinę lub bakłazany, a ulice pobliskiej dzielnicy bogaczy zaścielają wszelakimi odpadami. Dla wykluczonych wzniesiono zespół budynków. Wyróżniają się tym, że są zaniebane znacznie bardziej niż bloki w których mieszkają pracują-

cy przedstawiciele egzotycznych dla nas ras. Tu widać czystość i troskę o wspólne dobro. Są zielonce, rabaty i urządzenia na placach zabaw dla dzieci oraz ustawione obok nich stanowiska do grillowania. Jak i u nas widać, że to co przychodzi łatwo lub jest za darmo, nie jest cenione.

W czasie trzymiesięcznego ostatniego pobytu w Szwecji trzykrotnie widziałam poharatane szklane ściany wiat przystankowych. Miałam wrażenie, że tak wyładowuje się furia tych,

którym w Szwecji się nie powiodło. A nie powiodło się, bo niewiele z siebie starali się dać w tym społeczeństwie, w kraju gdzie niebo jest jednakowe dla wszystkich. Zdaje się jednak, że rację miał Chrystus z Ewangelii, który powiedział: „Biednych zawsze mieć będziecie”. A ja dodam – nawet w skandynawskim raju. Wszyscy są jednak równi w jednym miejscu – w kościele, ale o tym napiszę innym razem.

**Tekst i zdjęcia
Maria Suchecka**

PROGRAM RAMOWY SPOŁECZNEGO RADIA NTiT

Poniedziałek – piątek:

9.00-12.00 – program przedpołudniowy

12.30-19.00 – powtórki programu przedpołudniowego

Poniedziałek:

9.40 – Przegląd lokalnej prasy

10.20 – Interwencje

11.00 – Wiadomości

11.40 – Giełda pracy

Wtorek:

9.40 – Przegląd lokalnej prasy

10.20 – Prezentacje stowarzyszeń, związków, organizacji pozarządowych

11.00 – Wiadomości

11.40 – Nowości PFRON (II wtorek miesiąca)

Środa:

9.40 – Pod lupą rzecznika – sprawy do Społecznego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych (I i III środa miesiąca); Edukacja bez barier (II i IV środa miesiąca)

10.20 – Gość Radia NTiT

11.00 – Wiadomości

11.40 – Niepełnosprawni na szlaku (I środa miesiąca);
Dom bez barier (III środa miesiąca)

Czwartek:

9.40 – Na straży prawa (I i III czwartek miesiąca)

Medycyna bez tajemnic (II i IV czwartek miesiąca)

10.20 – Wydawnictwo PZN „Pochodnia” w wersji mówionej

11.00 – Wiadomości

11.40 – Poezja w Radiu NTiT (I czwartek miesiąca)

Piątek:

9.40 – Prezentacje gmin subregionu jeleniogórskiego

10.20 – Jak spędzić weekend?

11.00 – Wiadomości

11.40 – Aktywne życie (I piątek miesiąca)
Niepełnosprawni gospodarzami programu (III piątek miesiąca)



Aby posłuchać radia trzeba wejść na stronę internetową Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych – www.kson.pl. Tam na podstronie Radio NTiT należy kliknąć na link „Jak słuchać”, gdzie znajduje się szczegółowa instrukcja.

Radio Niepełnosprawni Tu i Teraz, ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra, tel./fax (075) 64 22 392, e-mail: radio@kson.pl

Jarmark pelen klimatów

Za rok znowu przyjadą do Jeleniej Góry

Tegoroczna, już dziewiąta edycja festiwalu sztuki osób niewidzących i niedowidzących, jak co roku odbywała się w Teatrze Zdrojowym w Cieplicach, w miejscu, o którym uczestnicy tych artystycznych zmagania od początku mówią – ta scena ma klimat, jest przyjazna, nasza. Ta scena to także ludzie, ci, którzy pomagają, organizatorzy i sponsorzy, bez pomocy których nie mogliby się spotykać tutaj artyści z całego kraju.

W tym roku przyjechało ich ponad siedemdziesięciu. Uczestniczyli w trudnych, dwudniowych konkursowych przesłuchaniach, a najlepsi także w niedzielnym,



Wioletta Zarucka

galowym koncercie laureatów. W latach poprzednich imprezę przygotowywało Koło Jeleniogórskie Polskiego Związku Niewidomych. W tym roku organizatorem **Jarmarku Kulturalnego – Prezentacji Artystycznych Osób Niewidomych i Niedowidzących** po raz pierwszy było **Dolnośląskie Stowarzyszenie na rzecz Upowszechniania Kultury i Sztuki „Widnokrąg”** z Wrocławia i jego prezes **Leszek Kopeć**, prawdziwy „dobry duch” tego przedsięwzięcia.

Wioletta Zarucka, dyrektor do spraw projektów w „Widno-

kręgu”, powiedziała nam, że jest to impreza środowisku osób niewidomych niezwykle potrzebna, a zarazem bardzo sympatyczna, pełna przyjaźni i wzajemnego wspierania się. Jej zdaniem powinna pozostać w Jeleniej Górze, w mieście, z którym już trwale się zrosła, podobnie jak z cieplickim teatrem.

– Już teraz – oświadczyła – planujemy tutaj przyszłoroczną edycję Jarmarku, choć wiemy, że w tym czasie teatr będzie remontowany. Jestem jednak pewna, że jeśli zajdzie taka potrzeba w mieście znajdzie się inna, odpowiednia do tego celu sala. A już za dwa lata powrócimy do Cieplic, do wyremontowanego teatru, co wszystkim obecnym obiecał w swoim wystąpieniu wiceprezydent Jeleniej Góry Zbigniew Szereniuk.

Jak chyba wszyscy uczestnicy Jarmarku i jego goście mam bardzo pozytywne wrażenia. Szczególnie cieszy radość naszych artystów, rodzinna atmosfera, brak zawiści i złośliwości, pomimo konkursowego przecież charakteru przesłuchań. Chcieliśmy stworzyć taką atmosferę i to się udało. Są zwycięzcy, ale wygranymi czują się chyba wszyscy. Przyjechali nie tylko z Dolnego

Śląska, ale także z wielu innych miejsc w kraju. Dziś jeszcze jest to ogólnopolska impreza, ale już za rok będzie miała międzynarodowy charakter. Niemal bowiem na pewno gościć będziemy niewidomych artystów z Niemiec i Czech.

Poziom Jarmarku, zdaniem tak oficjalnych gości jak i mieszkańców Jeleniej Góry, był bardzo wysoki. Wykonawcy przed występem mieli oczywiście treść, ale niezwykle przyjazna publiczność szybko pozwalała o niej zapomnieć.

– Ci ludzie kochają scenę – dodaje pani Wioletta. – Nie tylko wyżywają się artystycznie, ale też zapewniają wspaniałą rozrywkę innym. Działaczom „Widnokręgu” ogromnie zależy na dotarciu do jak najszerszych kręgów osób niepełnosprawnych. W przyszłym roku mamy X już edycję Jarmarku, czyli jubileusz. To będzie doskonała okazja nie tylko do wspomnienia jego umiędzynarodowienia, ale także do realizacji kilku



Instrumentalista
Wojciech Ławnikowicz



nowych pomysłów. Program chcemy poszerzyć między innymi o formy teatralne. Pokażemy też malarstwo i rzeźbę, a do udziału w prezentacjach chcemy zaprosić także inne grupy osób niepełnosprawnych, nie tylko niewidomych i niedowidzących. Informacje na ten temat można znaleźć pod adresem www.wid-nokrag.org.

Grażyna Pawlukiewicz – Rehlis, organizatorka poprzednich edycji, mówi wprost:

– To wspaniali ludzie i znakomici artyści. Uznanie dla nich trudno jest wyrazić słowami,

bo to gra gdzieś w duszy. W tym roku obserwuję Jarmark z nieco innej niż dawniej pozycji, trochę z zewnątrz i z nieco innej perspektywy go widzę. Uważam, że jest znakomity, co jest na pewno zasługą między innymi dyrektora artystycznego pana Leszka Kopcia, który z nami współpracuje od lat. Wierzę, że połączymy siły i kolejne imprezy zorganizujemy już wspólnie.

Wiceprezydent Jeleniej Góry **Zbigniew Szereniuk** bezpośrednio po koncercie powiedział:

– Bardzo wysoko oceniam kunszt tych artystów. Ich sztuką jestem poruszony do głębi. Potrafią wspaniale i skutecznie walczyć z przeciwnościami losu. Zapewniam, że taka impreza zawsze może liczyć na pomoc władz miasta i zawsze, jeśli tylko odpowiednio wcześniej zostanieiemy powiadomieni, będziemy służyć pomocą. Środowisko osób niepełnosprawnych jest dla nas bardzo ważne, chcemy z nim rozmawiać i konsultować miejskie sprawy wiedząc, że mamy takich obywateli kilkanaście tysięcy.

Widownia Teatru Zdrojowego w czasie galowego koncertu laureatów była wypełniona niemal do ostatniego miejsca. Gorąco oklaskiwano artystów, kilku z nich zmuszając do bisów. Taka reakcja dowodzi jak bardzo takie imprezy są potrzebne.

Grand Prix Jarmarku zdobył **Mariusz Trzeciak**, znakomity wokalista, którego śpiew poruszył nie tylko jury. Dlatego ogłoszenie jego decyzji wzbudziło prawdziwy entuzjazm widowni. Podobnie ciepło przyjęto wszystkich laureatów, bez względu na miejsce, które zajęli.

Po dwóch dniach trudnych, konkursowych zmaganiach niedzielna gala była wspaniałą nagrodą dla wszystkich uczestników Jarmarku, którzy obiecali sobie kolejne spotkanie już za rok – oczywiście w Jeleniej Górze.

*

Nagrody dla laureatów Jarmarku ufundowały gminy powiatu jeleniogórskiego wraz ze starostą Jackiem Włodygą. Koordynacją prac związanych ze współpracą ze sponsorami zajmował się członek zarządu Karonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Ryszard Grek.

**Tekst i fot.
Marek Chromicz**



Nagrody wręczał wiceprezydent Jeleniej Góry Zbigniew Szereniuk



Zdobywca Grand Prix Mariusz Trzeciak



Na harmonijce gra Alfred Dajcz

ALERGIA MOŻE CHRONIĆ PRZED NOWOTWORAMI

Badacze z Cornell University sugerują, że nadaktywność układu odpornościowego w alergii może ułatwiać pozbywanie się niepożądanych cząsteczek o działaniu rakotwórczym lub przenoszących rakotwórcze związki z najbardziej narażonych na takie kontakty narządów. Ponadto alergologia może także służyć jako sygnał ostrzegawczy, który zawiadamia, że w otoczeniu są substancje, których należy unikać.

Naukowcy od dawna podejrzewali, że istnieje związek pomiędzy alergiami a rakiem, jednak szeroko zakrojone badania dawały mieszane, a niekiedy sprzeczne wyniki. Zespół z Cornell przeanalizował niemal 650 wcześniej wykonanych badań z ostatnich 50 lat. Okazało się, że prace stwierdzające rzadsze występowanie nowotworów w przypadku alergii dotyczyły głównie guzów tych narządów, które wchodzą w bezpośredni kontakt ze światem zewnętrznym, takich jak: usta, gardło, jelito i odbyt, skóra, szyjka macicy, trzustka czy komórki glejowe mózgu. Ponadto tylko alergie związane z tkankami wystawionymi na bezpośrednie działanie środowiska (egzema, pokrzywka, katar sienny, uczulenie na zwierzęta i pokarmy) wiązały się z rzadszym zapadaniem na nowotwory. W przypadku „wewnętrznych” nowotworów (rak piersi, guzy wywodzące się z opon mózgowych, prostata, itp.) podobną zależność stwierdzano znacznie rzadziej.

Specjalnym przypadkiem jest rak płuc, któremu astma wydaje się sprzyjać. Wynika to z tego, że utrudnione jest usuwanie z płuc śluzu, czyli eliminowanie substancji rakotwórczych.

Naukowcy proponują przeprowadzenie badań, które wyjaśniłyby czy leczenie objawów alergii przynosi w ostatecznym rachunku więcej szkód czy pożytku.

*

W Polsce odsetek alergików należy do najwyższych na świecie. W zależności od regionu i płci cechy alergii deklaruje nawet 40 procent badanych respondentów, stany zapalne błony śluzowej nosa – 35 proc. populacji niektórych wielkich miast, alergiczny nieżyt nosa występuje u 25, a rozpoznana astma – u 10 procent. Zmiany skórne deklaruje od 40 do 45 procent Polaków.

Wśród osób, u których rozpoznano astmę, tylko 30 procent miało postawione prawidłowe diagnozy przed włączeniem ich do badań. Nierozpoznanych jest więc około 70 procent przypadków, zarówno wśród mieszkańców miast jak i terenów wiejskich.

Badanie przeprowadził Zespół Zakładu Profilaktyki Zagrożeń Środowiskowych i Alergologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Zbieranie danych trwało trzy lata, a osobiste ankiety wypełniło ponad 22,5 tys. osób z 9 regionów Polski, z czego jedna czwarta przeszła dodatkowe, szczegółowe badania lekarskie.

MIGRENA MA SWOJE PLUSY

Ocenia się, że 30 procent kobiet przynajmniej raz w życiu przeżyje ból migrenowy. Jednak u znacznie mniejszej grupy dolegliwość ta występuje regularnie. Mogą jej towarzyszyć nudności i zaburzenia widzenia.

Naukowcy z Centrum Badań nad Rakiem Freda Hutchinsona w Seattle w USA przebadali 1 938 kobiet z rakiem piersi oraz 1 474 zdrowych. Zebrano dane na temat występowania u nich bólów migrenowych, potwierdzonych przez lekarza. Okazało się, że te z nich, które cierpiały na migreny były o 30 proc. mniej narażone na raka piersi niż wolne od nich.

Zdaniem prowadzących badania najprawdo-

podobniej ma to związek z poziomem hormonów płciowych (estrogenów). Wcześniejsze prace wskazywały na istnienie zależności między migrenami a wahaniami w stężeniu tych hormonów. Gdy zmienia się ono wyraźnie, przykładowo w czasie ciąży lub w okresie zażywania hormonalnych środków antykoncepcyjnych, to dochodzi też do zmian w częstotliwości i natężeniu ataków migrenowych. Z drugiej strony wiadomo, że rak piersi w swoich najczęstszych postaciach jest pobudzany do wzrostu przez żeńskie hormony płciowe.

Naukowcy zastrzegają, że potrzeba więcej badań, które potwierdzą zaobserwowany związek i wyjaśnią na czym on dokładnie polega.

NEURON POKONAŁ PARALIŻ

Przy użyciu specjalnej techniki zespół z Uniwersytetu w Waszyngtonie przywrócił prawidłowe przekazywanie sygnałów pomiędzy korą ruchową mózgu, a mięśniami okresowo sparaliżowanych małp.

Mięśnie, które dzięki stworzeniu zastępczego obwodu neuronalnego, odzyskały naturalną stymulację z mózgu, stały się również funkcjonalne. Małpy poddane doświadczeniu były w stanie napinać mięśnie sparaliżowanego ramienia, co jest pierwszym krokiem na drodze do przywrócenia

bardziej złożonych i precyzyjnych ruchów. Naukowcy przywrócili działanie mięśni pobudzając u każdego ze zwierząt pojedynczy neuron, wcześniej nie zaangażowany w kontrolę ruchu. Komórka ta przejęła nową dla siebie rolę.

Odkrycie może zostać w przyszłości wykorzystane w leczeniu skutków urazów rdzenia kręgowego, udaru i innych schorzeń zaburzających możliwość ruchu, a ponadto pomoże w opracowaniu nowych, bardziej naturalnych protez dla pacjentów.

AUTYŚCI LEPSI W KASYNIE

Osoby z niezbyt ciężką postacią autyzmu podejmują decyzje w sposób bardziej racjonalny niż inni ludzie, bo nie zaślepiają ich emocje – stwierdzili naukowcy z California Institute of Technology w Pasadenie. Dlatego w sposób bardziej racjonalny obstawiają w grach hazardowych.

Dwa lata wcześniej ci sami naukowcy wykazali, że większość ludzi przy podejmowaniu decyzji

kieruje się raczej tym jak poszczególne opcje im zademonstrowano, a nie tym czy są dla nich korzystne. Teraz eksperyment powtórzono z udziałem 15 osób z zespołem Aspergera (lekka postać autyzmu). Kierowali się nie sugestiami, a raczej rzeczywistymi szansami na korzyść.

Na podstawie PAP oprac. ag

AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

czynna: od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-16:00

tel./fax 075 64 38 711

www.praca.kson.pl e-mail: praca@kson.pl

Agencja działa od 2004 r. i jest zarejestrowana w Ministerstwie Gospodarki i Pracy (nr 833/1).

Proponujemy bezpłatne usługi z zakresu:

- pomocy osobom z orzeczoną stopniem niepełnosprawności w znalezieniu pracy, podniesieniu kwalifikacji, zbadaniu predyspozycji zawodowych, itp.,
- doradztwa i pośrednictwa dla pracodawców w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych,
- doboru pracowników do profilu pracodawcy,
- prowadzenia rekrutacji pracowników spośród osób niepełnosprawnych,
- monitoringu zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych stacjonarnych oraz zdalnych (telefonicznych, e-mailowych) konsultacji.

Siedziba Agencji: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
58-500 Jelenia Góra, ul. Grabowskiego 7, pok. 9 (parter)

ZAPRASZAMY!

MIESZKANIA CHRONIONE

Pobyt w mieszkaniu chronionym może być przyznany przez pomoc społeczną osobie, która ze względu na trudną sytuację życiową, wiek, niepełnosprawność albo chorobę potrzebuje wsparcia w funkcjonowaniu w codziennym życiu, ale nie wymaga całodobowej opieki. Dotyczy to w szczególności: ludzi z zaburzeniami psychicznymi, opuszczających rodzinę zastępczą, placówkę opiekuńczo-wychowawczą, młodzieżowy ośrodek wychowawczy lub zakład dla nieletnich. Mieszkanie takie może być także przeznaczone dla cudzoziemca, który uzyskał w Polsce status uchodźcy albo ochronę uzupełniającą.

Pobyt w nim ma na celu przygotowanie osoby tam przebywającej, pod opieką specjalistów, do prowadzenia samodzielnego życia w integracji ze społecznością lokalną. Czasami zastępuje też pobyt w placówce zapewniającej całodobową opiekę.

Mieszkanie może być prowadzone przez każdą jednostkę organizacyjną pomocy społecznej – regionalny ośrodek polityki społecznej, powiatowe centrum pomocy rodzinie, ośrodek pomocy społecznej, dom pomocy społecznej, placówkę specjalistycznego poradnictwa, w tym rodzinnego, opiekuńczo-wychowawczą, ośrodek adopcyjno-opiekuńczy, wsparcia i interwencji kryzysowej, organizację pożytku publicznego.

Zapewnienie miejsc w mieszkaniach chronionych to zadanie własne gminy o charakterze obowiązkowym. Ich prowadzenie dla osób z terenu więcej niż jednej gminy jest zadaniem własnym powiatu. Wójt (burmistrz, prezydent miasta) udziela kierownikowi ośrodka pomocy społecznej upoważnienia do wydawania decyzji administracyjnych w indywidualnych sprawach z zakresu spraw należących do właściwości gminy. Może być ono także udzielone innej osobie na wniosek kierownika ośrodka pomocy społecznej. Na terenie powiatu z upoważnienia starosty takimi lokalami zajmują się powiatowe centra pomocy rodzinie lub ich pracownicy upoważnieni na wniosek kierownika.

Mieszkanie chronione jest przyznawane zasadniczo na wniosek osoby zainteresowanej, jej

przedstawiciela ustawowego albo innej osoby za zgodą zainteresowanego lub jego przedstawiciela ustawowego. Tak jak w przypadku innych świadczeń z pomocy społecznej następuje to w formie decyzji administracyjnej. Wydaje się ją po przeprowadzeniu wywiadu środowiskowego, mającego na celu ustalenie całości sytuacji rodzinnej, zdrowotnej, mieszkaniowej i dochodowej osoby ubiegającej się o dane świadczenie.

Pobyt w mieszkaniu jest odpłatny. Cenę ustala kierujący w uzgodnieniu z osobą zainteresowaną, uwzględniając przyznany jej zakres usług. Skierowani nic jednak nie płacą, jeżeli dochód osoby samotnej lub na jednego członka rodziny nie przekracza kwoty kryterium dochodowego. Szczegółowe zasady ustala w drodze uchwały rada powiatu lub gminy.

Zgodnie z przepisami ustawy o pomocy społecznej „osoba usamodzielniana”, czyli taka która osiągnęła pełnoletność w rodzinie zastępczej oraz pełnoletni opuszczający placówkę opiekuńczo-wychowawczą typu rodzinnego i socjalizacyjnego, dom pomocy społecznej dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie, dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, schronisko dla nieletnich, zakład poprawczy, specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy, specjalny ośrodek wychowawczy, młodzieżowy ośrodek socjoterapii zapewniający całodobową opiekę i młodzieżowy ośrodek wychowawczy, powinni zostać objęci między innymi pomocą w uzyskaniu odpowiednich warunków lokalowych, w tym w mieszkaniu chronionym. Warunkiem jest zobowiązanie się jej do realizacji indywidualnego programu usamodzielnienia, opracowanego wspólnie z opiekunem, zatwierdzonym przez kierownika powiatowego centrum pomocy rodzinie.

Opiekunem usamodzielnienia może być jedno z rodziców zastępczych, dyrektor placówki pomocy społecznej, pracownik socjalny wymienionych wyżej instytucji lub inna osoba wskazana przez usamodzielnianego.

Oprac. ga

Adresy i telefony

KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Organizacja pożytku publicznego

KRS 0000100516 • Data założenia: 27.03.2001 r.

Adres: ul. Grabowskiego 7 • 58 500 Jelenia Góra

tel.: 075 75 242 54

tel./fax 075 75 231 83

www.kson.pl • e-mail: biuro@kson.pl • NIP: 611-24-47-442

PUNKT INFORMACJI – TELEFON ZAUFANIA KSON 075 75 231 83

Obsługa: Kazimiera Gronostaj, Marcin Milewski, Elżbieta Czajkowska

Współpracujemy z Zespołem Doradców i Specjalistów, w skład którego wchodzi:

Szef Zespołu **Ewa Knychas** – psycholog (poniedział. i środy w godz. 10:00-12:00)

Irena Kawalek – specjalista ds. opieki społecznej (środy w godz. 10:00-12:00)

Maria Karpińska – specjalista ds. społecznych (poniedział. w godz. 10:00-11:00)

Marta Kawwa Geringer – psycholog, doradca zawodowy (czwartki w godz. 10:00-11:00)

Małgorzata Jadwińska-Komada – doradca zawodowy (wtorki w godz. 11:00-12:00)

Andrzej Broniszewski – spec. ds. rehabilitacji leczniczej (czwartki w godz. 11:00-12:00)

Ewa Kisiel – lekarz okulista (termin do uzgodnienia)

Marek Nałęcz Socha – radca prawny (termin do uzgodnienia)

Marzena Stefaniak – radca prawny (czwartek w godz. 10:00-12:00)

Bartosz Nowak – aplikant radcowski (poniedziałek w godz. 10:00-12:00)

Zdzisław Wojtas – doradca w sprawach wypadków komunikacyjnych (termin do uzgodnienia)

ks. Henryk Bujok – wsparcie duchowe (termin do uzgodnienia)

ks. Marian Matula – wsparcie duchowe (termin do uzgodnienia)

Czekamy od poniedziałku do piątku od godz. 10.00 do 15.00!

Punkt dofinansowany jest z budżetu miasta Jelenia Góra

POWIATOWY URZĄD PRACY W JELENIEJ GÓRZE

ul. Podchorążych 15, tel. 075 6473160 do 162, fax 075 6473163,

e-mail: wrje@praca.gov.pl, www.jeleniagora.ibip.pl

FILIA

DOLNOŚLĄSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU PRACY CENTRUM INFORMACJI I PLANOWANIA

KARIERY ZAWODOWEJ

al. Wojska Polskiego 18, tel. 075 76 479 66 wew. 110,
tel./fax 0757522754, e-mail: wrjeciz@praca.pl, www.dwup.pl

ZAKŁADY PRACY CHRONIONEJ DZIAŁAJĄCE W JELENIEJ GÓRZE

PPHU OMEGA

ul. Powstańców Śląskich 22
tel.: 075 76 473 99

SIMET S.A.

al. Jana Pawła II 33, tel.: 075 64 714 00

PPU PROINVAL S.A.

ul. Wojewódzka 5a, tel.: 075 75 59 317

ZP-H WIREX

ul. Karola Miarki 42, tel.: 075 76 782 44

ZAKŁAD USŁUG GOSPODARCZO-SOCJALNYCH ANTEMA

ul. Fabryczna 1, tel.: 075 75 570 03,
fax: 075 75 570 20
adres do korespondencji:
al. Jana Pawła II 8a
58-506 Jelenia Góra

DUKO S.J.

Z. D. Drapiej, A. Dawiec

ul. Sobieskiego 60, tel.: 075 76 762 64

ZAKŁAD USŁUG ORTOPEDYCZNYCH

ul. Chrobrego, pawilon 438a
tel.: 075 75 233 55

DOZORBUD

ul. Ogińskiego 6, tel.: 075 64 221 16

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE JAREX

ul. Krótka 1, tel.: 075 76 471 91

SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA PIAST

ul. Obr. Pokoju 26a, tel.: 075 75 337 52

IMPEL SECURITY

ul. 1 Maja 80, tel.: 075 64 567 00

POWIATOWE CENTRA POMOCY RODZINIE

Jelenia Góra:

ul. Podchorążych 15, pcpr@pcpr.jgora.pl
(powiat ziemski)

Telefony:

sekretariat – 075 64 732 77,

osoby niepełnosprawne

– 075 64 732 82

fax – 075 64 732 78.

Dojechać można autobusem MZK nr 1

Bolesławiec:

ul. Zwycięstwa 9, tel./fax 075 735 30 48, pcpr.boleslawiec@op.pl

Kamienna Góra:

ul. Sienkiewicza 6a, tel./fax 075 64 50 231, pcprkam.gora@interia.pl

Lubań:

ul. Przemysłowa 4, tel./fax 075 64 61 170
lub 075 64 61 171, pcpr@powiatluban.pl

Lwówek Śląski:

ul. Morcinka 7, tel./fax 075 782 56 17

Zgorzelec:

ul. Bohaterów II Armii W.P. 8, tel. 075 77 615 05, fax: 075 77 555 87,
pcprzgorzelec@post.pl

MIEJSKIE I GMINNE OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ

Jelenia Góra – ul. Jana Pawła II 7, tel. 075 75 239 51, mopsjg@wp.pl

Bogatynia – ul. Daszyńskiego 29, tel. 075 77 335 84

Bolesławiec – ul. Cicha 7, tel. 075 64 578 23

Gryfów Śląski – Ubocze 300, tel. 075 78 137 81

Janowice Wielkie – ul. Kolejowa 2, tel. 075 75 155 33, gopsjanowice@poczta.onet.pl

Jeżów Sudecki – ul. Długa 63, tel. 075 71 322 54, gops@jezowsudecki.pl, www.jezow-sudecki.pl

Kamienna Góra – al. Wojska Polskiego 10a, tel. 075 64 666 71

Karpacz – ul. Krótka 4, tel. 075 76 185 95

Kowary – ul. Pstrowskiego 7, tel. 075 71 821 13, mopskowary@neostrada.pl

Lwówek Śląski – al. Wojska Polskiego 27, tel. 075 78 243 03

Lubań – pl. Lompy 1, tel. 075 64 604 11, fax 075 64 644 93, mopsluban@op.pl

Lubawka – ul. Kamiennogórska 23, tel. 075 74 118 00, ops1lub@poczta.onet.pl

Lubomierz – pl. Wolności 1, tel. 075 78 331 39

Marciszów – ul. Szkolna 4b, tel. 075 74 106 52, marcogops@wp.pl

Szklarska Poręba – ul. Sikorskiego 8, tel. 075 71 721 46, mopszszklarska@epf.pl

Świeradów Zdrój – ul. 11 Listopada 35, tel. 075 78 163 21 wew. 21

Wleń – ul. Ogrodowa 8, tel. 075 71 365 83

Zgorzelec – ul. Traugutta 77b, tel. / fax 0 75 77 526 34

Prosimy o wypełnienie ankiety

Co sądzicie o Tu i Teraz?

Z naszymi Czytelnikami staramy się utrzymywać stały kontakt. Piszą do nas listy, rozmawiamy telefonicznie lub osobiście w redakcji. To jednak nie daje całościowego obrazu tego co o nas sądzicie. Chcielibyśmy poznać Waszą opinię, bowiem zależy nam na tym, aby Tu i Teraz spełniało oczekiwania jak najszerszego grona odbiorców. Dlatego zwracamy się z prośbą o wypełnienie poniższej ankiety. Jest anonimowa. Należy ją dostarczyć do siedziby wydawcy Tu i Teraz – Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych (ul Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra) za pośrednictwem poczty, osobiście lub faksem (075 75 231 83). Czekamy do końca lutego przyszłego roku.

Proszę zaznaczyć (może być kilka pozycji) gdzie Pan(i) odbiera najczęściej bezpłatne egzemplarze TiT?

- ☐ w kościele
- ☐ w aptece
- ☐ w placówce służby zdrowia
- ☐ w placówce oświatowej
- ☐ w urzędzie gminy
- ☐ w ośrodku pomocy społecznej
- ☐ w siedzibie organizacji pozarządowej
- ☐ w siedzibie wydawcy, czyli KSON-u
- ☐ dostaję od sąsiada (znajomego)
- ☐ w innym miejscu

Pana(i) zdaniem system rozprowadzania wśród czytelników TiT jest:

- ☐ bardzo dobry
- ☐ dobry
- ☐ średni
- ☐ zły
- ☐ bardzo zły

Ile egzemplarzy TiT przeczytał(a) Pan(i) w 2008 roku?

Ile osób z Pana(i) najbliższego otoczenia czyta jeden egzemplarz TiT?

- ☐ tylko ja
- ☐ dwie
- ☐ trzy
- ☐ cztery – pięć
- ☐ powyżej pięciu

Czy czyta Pan(i) TiT na stronie internetowej www.kson.pl?

- ☐ tak
- ☐ nie

Jak w skali 1 do 10 ocenia Pan(i) TiT?

Proszę w skali 1 do 10 ocenić stale rubryki i tematy poruszane w biuletynie:

- ☐ O nas w kraju i na świecie
- ☐ W świecie paragrafów
- ☐ Medyczne nowinki
- ☐ Listy pani Ziuty
- ☐ Śmiech to zdrowie
- ☐ Trasy spacerowe dla każdego
- ☐ Życie twórczo, na przekór...
- ☐ integracja środowiska osób niepełnosprawnych
- ☐ bariery
- ☐ sytuacja niepełnosprawnych na rynku pracy
- ☐ teksty o działalności stowarzyszeń osób niepełnosprawnych
- ☐ rozmowy z osobami niepełnosprawnymi, które osiągnęły sukces w sporcie, działalność artystycznej, itp

Czy Pana(i) zdaniem biuletyn pisząc o niepełnosprawności powinien ograniczać się do problemów z terenu:

- ☐ miasta i powiatu Jelenia Góra
- ☐ rejonu dawnego województwa jeleniogórskiego
- ☐ Dolnego Śląska
- ☐ powinien także pisać o tematach ogólnopolskich
- ☐ powinien także pisać jak radzą sobie niepełnosprawni w innych krajach

Jakiej tematyki brakuje na łamach TiT lub jest jej za mało?

- ☐ porad lekarza
- ☐ porad psychologa
- ☐ porad specjalisty od rehabilitacji
- ☐ porad kosmetyczki
- ☐ porad specjalistów z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
- ☐ porad specjalistów z Urzędu Pracy
- ☐ bardziej rozszerzonych porad prawnika
- ☐ informacji o pracy stowarzyszeń zrzeszających niepełnosprawnych
- ☐ przepisów kulinarnych
- ☐ przepisów kulinarnych dla osób stosujących różne diety
- ☐ artykułów interwencyjnych
- ☐ informacji o sporcie niepełnosprawnych
- ☐ prezentacji dorobku twórczego niepełnosprawnych (wiersze, krótkie opowiadania, rysunki, fotografie, itp.)
- ☐ propozycji kulturalnych
- ☐ szeroko pojętych informacji o Pana(i) miejscowości

TiT jest oficjalnie miesięcznikiem, ale z przyczyn niezależnych od redakcji i wydawcy ukazuje się nieregularnie. Czy Pan(i) uważa, że:

- ☐ nie ma to znaczenia
- ☐ powinien ukazywać się regularnie raz w miesiącu
- ☐ powinien ukazywać się regularnie raz na dwa miesiące
- ☐ powinien ukazywać się regularnie raz na trzy miesiące

Dane wypełniającego ankietę:

Wiek:

- ☐ poniżej 15 lat
- ☐ 15-20 lat
- ☐ 20-30 lat
- ☐ 30-40 lat
- ☐ 40-50 lat
- ☐ 50-60 lat
- ☐ 60-70 lat
- ☐ powyżej 70 lat

Wykształcenie:

- ☐ podstawowe
- ☐ gimnazjalne
- ☐ zawodowe
- ☐ średnie zawodowe
- ☐ średnie
- ☐ licencjackie
- ☐ wyższe

Mieszkam:

- ☐ na wsi
- ☐ w mieście do 3 000 mieszkańców
- ☐ w mieście do 5 000 mieszkańców
- ☐ w mieście powyżej 5 000 mieszkańców

Jestem osobą:

- ☐ pełnosprawną
- ☐ pełnosprawną opiekującą się niepełnosprawnym dzieckiem
- ☐ pełnosprawną opiekującą się niepełnosprawnym dorosłym
- ☐ niepełnosprawną

Proszę wpisać rodzaj niepełnosprawności

.....

.....

.....

Dziękujemy

Ekonomistka z duszą artystki



SŁAWOMIRA KORONA SZADKOWSKA od urodzenia związana jest z Jelenią Górą.

Ekonomistka z wykształcenia, życie zawodowe spędziła na urzędniczych posadach, a od monotonii zawodu biuralistki oddalała się w świat sztuki i literatury. Interesuje się malarstwem, muzyką

klasyczną, układa kompozycje kwiatowe. Przez kilka lat profesjonalnie zajmowała się fotografią barwną.

Niżej prezentowane wiersze pochodzą z niedawno wydanego przez Stowarzyszenie W Cieniu Lipy Czarnoleskiej zbiorku **"Nie-trwale jak liście"**.

**SŁAWOMIRA
KORONA SZADKOWSKA**

Motyle

Kto stworzył ich nieużyteczne

piękno

– bo czemu mają służyć
nieprawdopodobne barwy

i wzory

osiadłe na skrzydłach tak

cienkich

jak promień słońca

Kwiaty powietrza

Kto, cierpiąc na nadmiar

wyobraźni

lub niedosyt piękna na ziemi

w szaleńczej wizji

zrodzonej z błysku barw

pod zamkniętymi powiekami

stworzył motyle

A może wiem

Może motyle istnieją po to,

by kiedy siadą na mej ręce

wzbudzić najczulszą tkliwość

Ważka

Tęczowy koralik

zawieszony na lśniącem nic

odbija się w tafli stawu

spojrzysz

nim drgnie powieka

nic

lot z szybkością przyświeatną

odwracasz głowę

nic

Zatrzymać w dłoni

choć chwilę

popatrzeć w ciemne oczka

niepoznawalna tajemnica

jak myśl

zatrzymać w głowie

rozpoznać

xxx

Ciepły zielonopłowy bezkres

traw

i złota kładka słońca wiodąca

prosto w błękit

i poręcz drzew rosnących

blisko tak

by poprowadzić mogły

w niebieskie odmęty

Bezpieczna chwila

kiedy obraz ten

łągodzi ból, szarość

prostuje życiowe zakręty

Półkrąg jeziora łąsi się do nóg

języczki fal zmywają piach

ze stóp

pierwotna czystość wody

i jej chłód

przywraca czucie rzeczy

ważnych

woń tataraku

łabędzich skrzydeł szum

– rzeczy pięknych

Adwent

Wystarczy podnieść głowę

na satynowej podszewce

widzialnego

uczeplone

niewidzialnej mocy przyciągania

złote drobiny drżą

w niespokojnym oczekiwaniu

Wystarczy spojrzeć dookoła

ciemne świerki chylą korony

wyginane podmuchami wiatru

ćwicząc ukłony

w majestatycznym oczekiwaniu

Wystarczy ująć w dłoń

garść śniegu

a stopnieje mimo skrzącego

chłodu

jak ludzkie serca topnieją

pulsując szybkim rytmem

odwiecznego oczekiwania

Dzisiaj Rodzi się

Zmartwychwstanie

Wszystkiego najlepszego!

Przed nami Nowy Rok, postanowiłam więc dzisiaj, za pośrednictwem pana redaktora, złożyć życzenia wszystkim, którzy czytają moje listy. Z ich wymysleniem nie miałam specjalnych kłopotów, bowiem w ostatnich miesiącach Polacy wyraźnie dali do zrozumienia o czym marzą.

Sejm uchwalił ustawę o wydłużeniu urlopów macierzyńskich do 20 tygodni. Przez zainteresowanych przyjęte to zostało zapewne z zadowoleniem, ale przecież powszechnie wiadomo, że „małe dzieci to mały kłopot, a duże dzieci to duży kłopot”. Życzę więc wszystkim mamusiom, aby mogły przebywać na płatnym urlopie do osiągnięcia przez ich pociechy pełnoletności. A ponieważ osiemnastolatkom to dopiero różne głupoty po głowie zaczynają chodzić, od tego momentu powinny rozpoczynać się urlopy tacierzyńskie, trwające do czasu gdy zmądrzeją.

Sporo emocji pod koniec roku wywołały też tak zwane pomostówki. Uważam, iż protestujący w ich obronie mieli sporo racji. O tym czy ktoś jest zdolny do pracy czy też nie powinny decydować

względy medyczne, a nie jakieś przepisy! O stanie zdrowia człowieka nie świadczy zaś tylko to jak bardzo nawalają mu podroby. Ważniejsze jest jak się czuje psychicznie. Jeśli więc na widok obłego uśmiechu przełożonego zbiera mu się na wymioty, a koleżanka zza biurka nie wzbudza już sprośnych myśli to wyraźny znak, że najwyższa pora na to, aby przejść na zasłużony wypoczynek. Oby więc w 2009 roku posłowie uchwaili prawo mówiące o tym, że z dobrodziejstwa emerytur pomostowych można skorzystać po przepracowaniu jednego roku.

Poza marzeniami natury ogólnej poszczególne grupy zawodowe mają też swoje, branżowe. Górnikom, hutnikom, stoczniovcóm życzę więc wysokich pensji płaconych z naszych podatków, rybakom – wyciągnięcia ostatniego dorsza z Bałtyku, rolnikom – nieurodzaju, bo wtedy ceny skoczą w górę.

Pan redaktor ma z pewnością również jakieś marzenia. Nie będę w nie wnikać. Po prostu niech się spełnią!

Ziuta Kokos



- Zenek, chodź do mnie, pogramy w szachy!
- Nie mogę. Żona mi zmarła.
- To dam ci grać czarnymi.

*

- Ojciec widzi syna wychodzącego z domu z wielką latarką w dłoni.
- Dokąd to?
 - Na randkę.
 - Ja w twoim wieku nie potrzebowałem latarki na randkach.
 - I sam popatrz na kogo trafiłeś!

Śmiech to zdrowie

- Szefie, dostanę podwyżkę?
- W żadnym wypadku!
- Oj, bo powiem innym, że dostałem!

*

Na przystanku do autobusu wbiega mężczyzna:

- To napad, wyskakiwać z kasy!
- Na to siedzący obok mężczyzna:
- Bogu dzięki, już myślałem, że to kontroler biletów.

*

Dwóch kolegów śpi pod namiotem, nagle jeden budzi drugiego:

- Co widzisz?
- Niebo i gwiazdy.
- Co to oznacza?
- Jutro będzie ładna pogoda.
- Ty głupku! To oznacza, że nam namiot ukradli!

- Czy ten zegarek chodzi? – pyta klient.

- Nie, trzeba go nosić!

*

Adwokat do klienta:

- Dlaczego chce się pan rozwieść?
- Bo moja żona cały czas szwenda się po knajpach!
- Pije?
- Nie, łązi za mną!

*

Staruszka zatrzymuje się przed przejściem dla pieszych. Zauważa ją policjant:

- Pomóc pani przejść na drugą stronę?
- Tak.
- Dobrze, tylko niech się zaświeci zielone światło.
- Na zielonym to sama sobie przejdę.